

5.



Środa, 6 sierpnia 2014

Oficjalny magazyn  
8. Festiwalu Filmu i Sztuki  
DWA BRZEGI  
Kazimierz Dolny  
Janowiec n. Wisłą

# Głos Dwubrzeża



Chyra

Sans Pantling

Wertmüller

Robakowski

# Chyra: Jeszcze coś bym zagrał...

Tegoroczny bohater sekcji *I Bóg stworzył aktora...* ciągle nie ma dosyć. Dlaczego? Sprawdził to *Głos Dwubrzeża*

**Na Dwóch Brzegach podsumowujemy w tym roku Pana twórczość. Czy czuje się już Pan artystą spełnionym?**

I tak, i nie. Cieszę się z tego, co do tej pory zrobiłem, ale wciąż wiele przede mną. To znaczy mam taką nadzieję, bo jeszcze coś bym zagrał!

**Przebiera Pan w propozycjach?**

To nie jest tak, że mam ich jakoś przesadnie dużo, ale jestem dość wybredny. Nad przyjęciem każdej roli długo się zastanawiam, czasem zresztą do ostatniej chwili nie jestem pewien, czy podjąłem słuszną decyzję.

**Ksiądz homoseksualista z *W imię*, mężczyzna znęcający się nad dziewczyną w *Sponsoringu*, gangster z *Długu*. Łatwych ról sobie Pan nie wybiera...**

Gram w trzech czy czterech filmach na rok, ewentualnie jeszcze coś w teatrze. To nie jest jakoś specjalnie wiele – dlatego też staram się, żeby każda moja rola była w pewien sposób wyjątkowa.

**Gdzie zatem niedługo zobaczymy Andrzeja Chyrę?**

Jeden z moich ostatnich projektów to *Carte Blanche* - historia nauczyciela inspirowana prawdziwymi wydarzeniami, który wskutek pewnej choroby traci wzrok. Kocha on swoją pracę, lubi swoich uczniów i nie chce, żeby te problemy zdrowotne cokolwiek w jego życiu zmieniły. W akcie desperacji postanawia to przed swoimi przełożonymi ukryć. W skrócie to taki film, w którym nie ma sceny beze mnie.

**Ostatnio też głośno było o filmie *11 minut*.**

Zdjęcia do niego właściwie dopiero się zakończyły. Jerzy Skolimowski, który jest reżyserem tego filmu, opowiada w nim kilka różnych, przeplatających się ze sobą historii. Każdemu wątkowi zostało poświęcone te tytułowe *11 minut*.

**I kogo Pan tam gra?**

Przypadła mi rola sprzedawcy hot-dogów.

rozmawiał Dawid Rydzek



fot. Wojciech Matusik



# Krzewimy dziadozę!



fot. Jarosław Antoniak

Przechodnie, widząc moją rozmówcę już z daleka uśmiechają się, machają, wykrzykują! Jeden z Dziadów Kazimierskich, słynny Paproduziad, czyli brodacze w krótkich spodenkach z wyhaftowanymi paprotkami i frontman Dziadów Kazimierskich, chętnie odwzajemnia te wszystkie objawy pozytywnych emocji

**Słyszałam, że jesteście tu bardziej znani niż Lady Gaga.**

Tak, tak to prawda, mimo mody większość mieszkańców lepiej zna nasze teksty.

**Siedzimy w PGE Cafe i wszyscy jedzą pizzę. Wspominałeś, że to jest takie kazimierskie Centrum Dowodzenia Wszechświatem. To znaczy, że pizza to ulubione dziadowskie danie?**

Niekoniecznie, osobiście lubię zupę pokrzywową w Korzeniowej.

**Pokrzywową? Nie z paprotek?**

Paprotki wolę jednak żywe w kazimierskich lasach.

**I choć żem się nalatał i zwiedził pół świata, to jak Amen w pacierzu, naj-  
lepiej mi w Kazimierzu. Z Dziadami czy z pozostałymi składami dużo  
podróżujecie. Dlaczego do Kazimierza się zawsze wraca?**

Bo w nim jest jak nie w Polsce! To przecież MAŁOPOLSKI Przełom Wisły. Swoją drogą, Wisła ma tu ogromne znaczenie. Te wszystkie wąwozy, którymi płynęła woda pozostawiły piękne ślady. To są przestrzenie, po których można łączyć godzinami, jeśli tylko wyjdzie się z Rynku. Kazimierz to najpiękniej położone miasto w Polsce. Jak dla mnie to i... na świecie. Nasze miasteczko miało taki fart, że było kiedyś naprawdę bogate. Te perełki renesansu lubelskiego! Jest tutaj zamek oraz ogromna ilość historii i legend, które budują magiczny nastrój. Wiele gatunków kwiatów i drzew opisywa-

nych, malowanych. Ponoć w wyniku wysokiej wilgotności nad Kazimierzem unosi się magiczna mgiełka, przez co inaczej odbija się światło. Ta magia udziela się ludziom. Dla mnie to raj na ziemi!

**Z takim zaangażowaniem moglibyście być bardzo przyjemną informacją turystyczną...**

Jako informacja jesteśmy dość dziadowscy ... Nie wiemy, kiedy powstały te kamienice, ale wiemy co na nich jest, znamy historie zapisanych tu legend. Ja polecam się w Kazimierzu po prostu zgubić.

**Wspomniałeś o tutejszych mieszkańcach. Wasz festiwal, jak i płyta nosi nazwę *Kazimiernikejszyn* i ponoć jest dla ludzi *bezpinkowych*. Tacy właśnie są ludzie w tym miasteczku?**

*Kazimiernikejszyn* to styl życia. Jeśli wczujesz się w to miasto tak jak my się wczuwamy, znajdziesz tę *bezpinkowość*. Chcielibyśmy, żeby Kazimierz stał się stolicą ludzi uśmiechniętych, życzliwych. Takich, którzy czują się dobrze ze sobą, tworzą jedność.

**Kazimierz to chyba niewyczerpane źródło inspiracji?**

Zawsze, kiedy pójdziemy do lasu, w jakieś *ksiuny*, poprzedzamy się przez pokrzywy, żeby potapać się w nadwiślańskim błotku. Naszą inspiracją dziadowską jest postać pana Kozdronia, o którym zresztą powstał film *Dwa Księżyce*. Takich dziadów, czyli takich lokalnych *freaków*, było dużo i mam nadzieję, że dzięki nam tylko ich przybędzie. Chętnie krzewimy dziadozę.

**Czyli bunt?**

Nieeee!!! My się nie buntujemy, po prostu tacy jesteśmy i zarażamy tym innych. Dziad not dead!

rozmawiała Bogna Sayna

## DZIŚ ZAGRAJĄ:

**18.00**    **Wschodnia Fundacja Kultury Akcent i BUDKA SUFLERA spotkanie i koncert Mięćmierz, Galeria Klimaty**

**19.30**    **Ifi Ude & Michał Chęć, Korzeniowy Dom Cooltury Duży Rynek**

# Inny rodzaj kina

*Dzisiaj, młodzi ludzie przy pomocy dostępnych narzędzi mogą zrealizować dobrą sztukę autorską. Samodzielnie, bez producentów. Stworzyć nowy rodzaj kina – na czym on polega opowiadał (i pokazywał) festiwalowej publiczności Profesor Józef Robakowski*

*Jak powinno wyglądać kino artystyczne dzisiaj? Stawiałbym na – jak ja to nazywam – kino własne. Nie oglądając się na kinematografię oraz na wszystko co byłoby produkcją seryjną, w telewizji lub innych mediach. Profesor Józef Robakowski, artysta multimedialny i wykładowca łódzkiej Szkoły Filmowej wraz z dwójką zaproszonych studentów opowiadają o prężnie rozwijającym się gatunku w sztuce audiowizualnej. Video-arcie.*

Fani sztuki współczesnej, zasiedli w Cafe Kocham Kino, w przerwie pomiędzy kolejnymi seansami wyselekcjonowanych specjalnie dla Dwóch Brzegów krótkich filmów artystycznych. Uczestnicząca w pokazach video-artu *niesamowita grupa bardzo młodych ludzi*, spotkała się z dużą aprobatą Profesora Robakowskiego. Opowiadając o bardzo owocnym spotkaniu, podzielił się tym, że *dał im artystycznego kopa: zobaczyli historyczny zakres tego wszystkiego co było innym kinem. Zwłaszcza eksperymentalnym. Wzbudziło w nich to rodzaj zachwyty.*

Profesor Robakowski zachęcał zgromadzonych młodych ludzi do podjęcia studiów na kierunkach artystycznych. To one rozwijają samoświadomość, inteligencję i wrażliwość. Znakomitym pomysłem dla kreatywnych umysłów, zainteresowanych sztuką będzie na pewno fotografia – mówił Profesor Robakowski, zauważając w tłumie Bogdana Dziworskiego – wybitnego fotografa, również gościa festiwalu. Bogdan Dziworski, korzystając z okazji zabrał głos, chwalał uczestników warsztatów, które prowadził. *Miałem grupę ludzi zainteresowanych fotografią, warsztaty polegały na robieniu zdjęć i muszę się pochwalić, że zdjęcie które zostało na nich wykonane przejdzie do historii polaroidu. Mam zamiar umieścić je w książce o polaroidach, którą właśnie przygotowuję. Jest nieprawdopodobne.*

Zebrana publiczność przekonała się, jak spotkania z wielkim inspirującym człowiekiem może pobudzić kreatywność. Co jeszcze może być inspiracją dla młodych twórców, chcących aktywnie uczestniczyć w sztuce współczesnej? *Na pewno kino spod znaku Themersonów – mówi profesor Józef Robakowski. Małżeństwa tworzącego w latach międzywojennych, które można zaliczyć do prekursorów sztuki multimedialnej. To kino artystyczne. Robione przez artystów, wyrażające ich problemy - kontynuuje. Trzy filmy słynnej pary awangardzistów zachowały się do dziś i to one, w dużej mierze, stanowią o formule kina artystycznego.*

Marcin Miętus



fot. Wojciech Matusik



# Dama włoskiego kina

Lina Wertmüller to pierwsza kobieta, która zdobyła nominację do Oscara za najlepszą reżyserię. W Kazimierzu Dolnym zaczynamy mini-retrospektywę jej twórczości

Warto dodać, że w późniejszych latach sukces Liny Wertmüller udało się powtórzyć jeszcze tylko Jane Campion, Sofii Coppoli i Kathryn Bigelow (statuetką nagrodzono tylko Bigelow!). Włoska reżyserka jest uczennicą Federico Felliniego, z którym współpracowała przy *8 i pół*. Wpływ charyzmatycznego Maestra szczególnie widać w jej wczesnych filmach. Późniejsze dokonania Liny Wertmüller wpisują się zaś w szeroki nurt *commedia all'italiana*, łączący brawurową groteskę z przenikliwym opisem włoskiej obyczajowości. Na Dwóch Brzegach zobaczymy trzy produkcje z tego okresu twórczości reżyserki.

Mini-retrospektywę otworzy film zatytułowany *Dobrze znaczy źle*, opowiadający o emigrantach z ubogiego południa Włoch, którzy poszukują swojego szczęścia w zamożnym Mediolanie. W programie znalazł się również pokaz filmu *Hutnik Mimi dotknięty na honorze*, uznawanego za jedno ze szczytowych osiągnięć nurtu *commedia all'italiana*. To historia robotnika bezkompromisowo oddanego swoim ideałom. Film walczył o Złotą Palmę w Cannes, podobnie jak *Miłość i anarchia*, przewrotna opowieść o rolniku, planującym zamach na Mussoliniego. Ten obraz uzupełnia program mini-retrospektywy, która będzie świetną okazją do poznania nieco zapomnianej twórczości Liny Wertmüller.

Bartosz Marzec

Pokaz filmu *Dobrze znaczy źle* o godz. 12:30 w Energetycznym Kinie PGE.



## Wpław przez La Manche

Przeptynać liczący 50 kilometrów Kanał La Manche, to nie lada wyzwanie. Podjął je Bilal, bohater docenionego w 2009 roku Nagrodą Lux Prize filmu *Welcome Philippe Loriet*. Francuski obraz rozpoczął głošną debatę na temat nielegalnych imigrantów i ich praw

Przyznawana od 2007 roku nagroda ma na celu promocję kultur europejskich, przy jednoczesnym ukazaniu uniwersalnych wartości ważnych dla wszystkich Europejczyków. Wśród jej laureatów znalazło m.in. *W kręgu miłości* – zwycięzca Konkursu Publiczności 7.edycji Festiwalu Filmu i Sztuki Dwa Brzegi.

Obrazy nominowane do Lux Prize w szczególny sposób zwracają uwagę na trudności, z którymi zmagają się współczesna Europa. *Witamy Philippe Loriet* koncentruje się na niełatwej sytuacji nielegalnych imigrantów i ich zmaganiach z niegościnnym prawem. Główny bohater – siedemnastoletni Bilal (Firat Ayverdi) przez trzy miesiące podróżuje po Europie, by dotrzeć do swojej dziewczyny Miny (Deyra Ayverdi), która wraz z rodziną przeprowadziła się do Anglii. Jej pobyt na Wyspach nie jest jednak jedynym powodem, bohater liczy również na spotkanie z przedstawicielami organizacji broniących praw uchodźców. Gdy jego podróż niemal dobiega końca, przeszkodą do pokonania staje się Kanał La Manche. Bilal postanawia przekroczyć go wpław.

Wstępnej selekcji trzech filmów dokonuje zespół złożony z przedstawicieli europejskiej kinematografii. Ostateczny wybór należy jednak do Posłów Parlamentu Europejskiego. Zwycięski film zostaje przetłumaczony na wszystkie dwadzieścia trzy oficjalne języki UE.

Wśród tegorocznych nominowanych do Nagrody Lux Prize znalazły się trzy filmy pokazywane na 8. edycji Dwóch Brzegów: *Xenia* w reżyserii Panosa H. Koutrasa, *Cuda* Alice Rohrwacher oraz *Ida* Pawła Pawlikowskiego. Być może wśród tych tytułów jest zwycięzca! Wyniki poznamy już jesienią.

Beata Poprawa

Projekcja filmu *Witamy* odbędzie się w ramach pokazów specjalnych dziś o godz. 20:30 w Kinie pod Srebrną Gwiazdą, *Xeni* o 14:30, *Cudów* o 19:00 – oba w Energetycznym Kinie PGE a *Idy* w piątek o godz. 21:00 w Kinie Perła.

Literackie Dwa Brzegi

17.00 Bohdan Zadura - spotkanie  
Muzeum Nadwiślańskie, Dom Kuncewiczów

# Przy ciastku i kawie



fot. Jarosław Antoniuk

Na Rynku Głównym jest pewien specjalny ogródek. Należy przy nim przystanąć, przysiąc się do wesolego towarzystwa, posłuchać, o czym akurat rozmawiają i włączyć się do rozmowy jak najszybciej. Oczywiście, jest przyjęta ogólna tematyka spotkania, ale rozmowa może ponieść nas gdziekolwiek – przyznaje Józef Szopiński, prowadzący spotkania z gośćmi tegorocznej edycji Dwa Brzegów w PGE Cafe

Zapraszani są aktorzy, reżyserzy, pisarze, muzycy, wszyscy prawdziwi Twórcy, którzy odwiedzają Dwa Brzegi. Jeszcze dzisiaj będzie można porozmawiać z Henrykiem Szewczakiem, który zawodowo szyje mundury na potrzeby produkcji filmowych. W jego pracowni powstają średnio dwa-trzy mundury tygodniowo. Swoją wieczorną koncert zapowiedzą również Ili Ude i Michał Chęć. Takie mini-recitale cieszą się ogromną popularnością. Zwłaszcza, że nie do końca wiadomo, co się może na nich wydarzyć – śmieje się gospodarz spotkań. Na przykład, kiedy Kazimierskie Dziady odśpiewywały swoją piosenkę, w której wymieniają kolejno knajpki okalające Rynek Główny, to siedzący w nich goście i obsługa kolejno, zgodnie z wyśpiewywanym akurat wersem piosenki, zaczęli do nas machać, krzycząc i śmiejąc się, że to właśnie o nich chodzi. Zrobiło się dużo pozytywnego zamieszania.

Po pierwsze, powodem organizowania tych spotkań jest, oczywiście, możliwość porozmawiania i dowiedzenia się czegoś o pracy ludzi wyjątkowych

pod każdym względem – stwierdza Józef Szopiński. Z drugiej strony to idealny sposób spędzenia swojej przerwy na kawę.

Program spotkań dostępny jest w formie papierowej (do złapania na terenie Miasteczka Festiwalowego) oraz na stronie internetowej Dwa Brzegów.

Natalia Grzeszczyk



fot. Wojciech Matusik



# Między gettem a więzieniem

Miłość, piękne plaże, muzyka reggae i marihuana, jak inaczej myśleć o Jamajce? Tymczasem to wyspa kontrastów, gdzie śmiech miesza się z płaczem, miłość ze zbrodnią, a roześmianym Jamajczykom głód zagląda w oczy. O muzyce, która stała się sposobem na resocjalizację w największym jamajskim więzieniu opowiada w rozmowie z *Głosem Dwubrzeża* Amanda Sans Pantling, reżyserka prezentowanych na Dwóch Brzegach *Pieśni odkupienia*.

**Była Pani jedyną kobietą w więzieniu wśród dwóch tysięcy mężczyzn.**

To było najtrudniejsze zadanie, szczególnie na początku. Mężczyźni w tym zakładzie żyją bez kobiet, niektórzy nawet od 25 lat nie dotykali kobiety. Po jakimś czasie przestałam się bać, więźniowie przyzwyczaili się do mnie. Owszem, zaczepiali mnie, ale nie były to sprosne odzywki. Darzyli mnie szacunkiem, nazwali np. królową piękności. Były też wzruszające chwile. Jeden z nich napisał piosenkę o miłości i zadedykował ją mnie. Większy problem miałam ze strażnikami. Mężczyźni nie akceptowali mojej roli. Jak to, kobieta-reżyser? Wszystkie sprawy załatwiał Miguel Galofré – współtwórca filmu. Ze mną rozmawiać nie chcieli.

**W jaki sposób to, że jest Pani kobietą wpłynęło na film?**

Moje relacje ze skazanymi były bardziej intymne. Byli szczęśliwi, że wreszcie przebywają w towarzystwie kobiety. Widzieli we mnie matkę, siostrę, kochankę, chcieli być blisko mnie. Wykorzystałam ten atut, stworzyłam intymną sytuację rozmowy, aby poczuł się przy mnie pewnie, poczuł się kimś. Dzięki temu łatwiej było im się otworzyć. Okazałam troskę, zainteresowanie, dlatego więźniowie nie bali się mówić o swoich intymnych przeżyciach i uczuciach. Kiedy pytania zadawał Miguel, lekceważyli go. Oni mają dość mężczyzn. Zadawałam im więc pytania, których mężczyźni by nie zadał.

**Na przykład, jakie?**

Pytałam o to, czy brakuje im matki, czy płaczą, kiedy myślą o swojej sytuacji, o tym co w życiu przeżyli, czy czują się samotni, jaki prezent chcieliby podarować swojej dziewczynie. To wytworzyło klimat do rozmowy, intymną przestrzeń, więź, dzięki której moglibyśmy się porozumieć.

**Przez kłódki i kraty podglądamy miejsca, do których kamera nie może dotrzeć. Czego nie widzimy w filmie?**

Nie wszystko mogliśmy pokazać. Mielśmy ograniczony dostęp do więzienia. Nagrywaliśmy tylko te cele, w których mieszka jeden skazany. Przeważnie w jednej z nich przebywa od czterech do pięciu więźniów, a to pomieszczenie jest naprawdę małe, wszyscy śpią na piętrowych łóżkach. Nie mogłam nagrywać budynku, w którym mieszkali homoseksualiści odsiadujący swoje wyroki. W filmie nie znalazły się zdjęcia korytarza śmierci. Na Jamajce cały czas obowiązuje kara śmierci, z tego co wiem nie jest wykonywana, skazani dożywają w więzieniu ostatnich chwil życia.

**W jakim stopniu film został oceniony przez służby więzienne? Jakie sceny musiała Pani usunąć?**

To zabawne, ale nie wycięliśmy prawie nic. Był jeden kadr, który nie spodobał się naczelnikowi więzienia. Kamera pokazuje mur, na nim widnieje napis Don't pee here. Spytałam zdziwiona, czy to tyle? Naprawdę, nic więcej nie muszę usuwać? Premierę filmu mieliśmy w więzieniu, później był wyświetlany w Kingston, wtedy zobaczyły go rodziny więźniów. Pieśni odkupienia zostały entuzjastycznie przyjęte przez wszystkich. Czuliśmy, że ten dokument był dla nich ważny.

**W filmie nie ma żadnego antagonisty, bohatera który wątpiłby w cudowne właściwości muzyki, dystansował się od kolegów.**

Naprawdę szukałam takiej postaci, ale nie mogłam znaleźć. Oni wszyscy chcą brać udział w programie, zresztą co innego mają robić? Dzięki muzyce nie trawi ich nuda. A nuda w więzieniu wzmacnia przemoc. Dzięki temu programowi zrobiło się za murami o wiele spokojniej. Paradoksalnie skazani są bezpieczniejsi wewnątrz więzienia niż poza nim. Po ulicach Kingston biegają dziesięcioletnie dzieci z bronią w ręku.

**Bohaterowie filmu proszą o drugą szansę. Czy resocjalizacja poprzez muzykę przynosi skutki?**

Do tej pory na wolność wyszedł jeden z więźniów, który pojawia się w filmie. Kontaktował się z nami i opowiadał jak wygląda sytuacja poza murami. Mówił nie mam pracy, nie mam jedzenia, ani żadnych perspektyw, staram się żyć dobrze, ale jest coraz trudniej. W końcu z naszą pomocą zatrudnił się jako ogrodnik. W Kingston warunki są bardzo trudne, wielu z mieszkańców żyje w zawieszeniu między gettem a więzieniem.

rozmawiała: Anna Galewska



foto: Wojciech Matusik

salon Empik

16.00 Spotkanie z Jerzym Bralczykiem współautorem książki „Wszystko zależy od przyimka”

18.00 Spotkanie z Jarosławem Sokółem autorem książki „Czas honoru”

# Zobaczyć niewidzialne

Niewidomy operator filmowy staje za kamerą. Postanawia zbudować swoją opowieść obrazami, które może widzieć tylko oczyma wyobraźni. *Gabor* Sebastiana Alfie, prezentowany premierowo publiczności Dwóch Brzegów, to studium walki o prawo do tworzenia bez względu na wszystko

Reżyser usłyszał o swoim bohaterze, gdy szukał sprzętu filmowego do realizacji dokumentu o boliwijskiej organizacji charytatywnej pomagającej niewidomym. Węgierski operator, właściciel wypożyczalni kamer, od utraty wzroku przed ośmiu laty nie nakręcił żadnego filmu. Poruszony propozycją reżysera podejmuje się pracy, nawet żartuje: *Jaka jest stawka dla niewidomego operatora? Pół pensji?* *Gabor* to niezwykle *making-off*, który skupia się nie tyle na kręconym filmie, co zmagającym się z niemożliwym zadaniem filmowcu.

Na planie decyzje trzeba podejmować błyskawicznie i nie ma miejsca na błędy. W *Koniec z Hollywood* Woody'ego Allena z 2002 roku główny bohater filmu – reżyser, za wszelką cenę próbował ukryć swoją nagłą utratę wzroku przed ekipą i zapewniał swoją producentkę: *Skoro głuchy Beethoven pisał swoje symfonie, to mogę i ja*. Gdy brytyjski awangardowy reżyser Derek Jarman w wyniku choroby stracił wzrok, stworzył film *Blue*. Niebieskiemu ekranowi, odsyłającemu do ostatniej barwy widzianej przez filmowca, towarzyszyła tylko muzyka i głosy. Zobaczyć niewidzialne



i uchwycić w ulotnej ramce kadru, a przy tym zachować posłuch u widzącej ekipy, to zadanie godne mistrza. Czy Gabor podoła wyzwaniu? Co na ekranie zobaczy publiczność?

Krystian Buczek

Premiera filmu *Gabor* dzisiaj o godz. 16:00 w Kinie Pod Srebrną Gwiazdą.

**Plebiscyt  
Publiczności  
05.08**

Mr. X - 4,05  
Superegos - 3,02  
Lewiatan - 4,51  
The Dog - 4,33  
Sen o Warszawie - 4,61  
Brakujące zdjęcie - 4,16  
Alfabet - 4,29

**Cafe  
Kocham  
Kino**

11.30 Spotkanie z Krzysztofem Magowskim twórcą filmu „Sen o Warszawie”  
13.15 25 lat wolności w dokumencie: M. Bielawski, K. Dudek, G. Brzozowicz, A. Fidyk  
14.30 Legalna Kultura na Dwóch Brzegach  
15.45 Spotkanie z twórcami krótkich metraży / konkurs  
18.30 Spotkanie z Lechem Majewskim reżyserem filmu „Psie Pole”

Sponsor Generalny



Sponsorzy



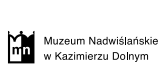
Oficjalny Hotel  
Festiwalu



Oficjalny Samochód  
Festiwalu



Partnerzy



Organizatorzy



Patronat Medialny



Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego  
Dofinansowano ze środków Narodowego Centrum Kultury w ramach Programu Narodowego Centrum Kultury – Ojczysty – dodaj do ulubionych  
Projekt dofinansowano ze środków Programu Operacyjnego Fundusz Inicjatyw Obywatelskich

Wszystkie filmy prezentowane na festiwalu DWA BRZEGI pochodzą z legalnych źródeł kultury

GŁOS DWUBRZEŻA został wydrukowany na urządzeniu Ricoh MP C4000AD